

Wszystko to drażniło rewolucjonistów. Spiskowcy postanowili zamordować „szefa pretoryanów“ w osobie jen. Minna. Nie było to łatwe, bo Minn otoczony był tajną strażą, a przytem zawsze prawie przebywał wśród wojska. Latem zamieszkał pod Peterhofem. Kilka tygodni temu zamieszkał w pobliżu, we wsi Lizino, stary człowiek pod nazwiskiem Iwanowa, podając się za poźłotnika. Wesoły i mówny, wszystkim się podobał. Z okien jego widać było willę Asmusa, w której mieszkał jen. Minn. Potem zamieszkała także w tej wsi 27-letnia nauczycielka, Zofia Łarionow, znajoma poźłotnika, którego zaczęła odwiedzać. Po-

Zabrała ze sobą brauninga i niewielką bombę, które ukryła pod mantylą.

Jen. Minn z rodziną przeszedł po peronie do ostatniej ławki i usiadł na niej, oczekując na pociąg. Panna Łarionow spacerowała sobie po peronie. Zdaleka ukazał się pociąg. Wtedy przeszła obok jen. Minna, wpatrzona w zbliżający się pociąg, i podsunawszy się z tyłu, wystrzeliła mu w plecy cztery razy; piąta kula pomknęła gdzieś w przestrzeń. Jenerał padł na ziemię, z ust mu się pokazała krwawa piana. Rotmistrz Skałon i żandarm pochwycili zabójczynię za rękę i odebrali jej rewolwer. Jakiś student przytem popchnął gwałtownie innego urzędnika, biegnącego do Minna i znikł w wagonach. Minna poniesiono na noszach do stacji, lecz w drodze zmarł. Aresztowana uprzejmie uprzedziła, że na bliskiej ławie leży bomba, z którą należy ostrożnie się obchodzić. Przybyłym władzom i naczelnikowi ochrony peterhofskiej panna Łarionow oświadczyła, że nie uważa za właściwe udzielać im żadnych wyjaśnień. Gdy przyniesiono kajdany okazały się za duże, więc kajdany obwinęto grubym szpagatem. Działo się to wszystko po godz. 8 wieczorem 26 sierpnia, a w nocy aresztowaną wywieziono w wagonie osobnym do fortecy Petropawłowskiej w Petersburgu.

Mówny poźłotnik znikł. Panna Łarionow miała, rozumie się, fałszywe nazwisko. Była to wybitna rewolucjonistka Zenejda Konopliannikowa, o której na innym miejscu, dając jej fotografię, wspomina my dziś z okazji jej stracenia przed tygodniem.

Napad żołnierzy na urzędnika policyi.

Przed kilku dniami, jak czytamy w dziennikach tamtejszych, zdarzyło się niezwykle zajście na ul. Miodowej w Warszawie. W nocy około godziny 12 p. W. S., mieszkający na Podwalu, wracał ul. Miodową do domu. W pobliżu cukierni przy ul. Miodowej nr. 4 p. W. S. usłyszał za sobą wołania. Obrócił się więc i spostrzegł 2 wołających na niego żołnierzy, którzy z karabinami szybko się do niego zbliżali. Żołnierze zażądali od p. S. 15 kop., co też bez żadnej trudności otrzymali. P. S. skierował się ku ul. Kapitulnej, żołnierze zaś udali się na ul. Kapucyńską. Wkrótce jednak rozległy się głośnie okrzyki, wzywające policyę na pomoc. Zaciekawiony tem p. S. udał się w kie-

runku krzyków, a wraz z nim z drugiej strony ulicy nadbiegł policyant w towarzystwie 2 żołnierzy. Okazało się, że pomocy wzywał p. Akajomow, redaktor „Policyjnej Gazety“, sekretarz naczelny „Warsz. Dniwnika“ i urzędnik do szczególnych



Napad żołnierzy na urzędnika policyi w Warszawie: Urzędnik do szczególnych zleceń przy oberpolicmajstrze, Mikołaj Akajomow, redaktor „Gazety Policyjnej“, naczelny sekretarz urzędowego „Warsz. Dniwnika“, na którego w tych dniach napadli nocą żołnierze.

zleceń przy warszawskim oberpolicmajstrze. Wyjaśniło się, że żołnierze, nie wiedząc z kim mają do czynienia — gdyż p. Akajomow nie nosi munduru — zażądali od niego, podobnie, jak od p. W. S., pieniędzy. Ostatecznie p. Akajomow wraz z żołnierzami i patrolem wojskowym udał się do cyrkułu.



Siemionowcy i ich wódz: Zastrzelony na peronie dworca w Peterhofie przez Konopliannikową, rozgłośny generał Minn, dowódca osławionego pułku siemionowskiego.

dejrzeń oboje nie budzili. Na wieść o zamachu na Stołypina stary Iwanow powiedział do roznosiciela gazet, że zna Stołypina osobiście, gdyż na wsi był jego sąsiadem. Na drugi dzień potem jen. Minn z żoną i córką udał się na stację kolejową, abyechać do Petersburga na przegląd pułku. Panna Łarionow, nieduża brunetka, narzuciła na siebie czarną mantylę i bez kapelusza poszła na kolej, jakby nudząca się na letniem mieszkaniu osoba.



Siemionowcy i ich wódz: Znany z bezwzględnej postępowania przy tłumieniu zbrojnego powstania Moskwy, a uchodzący za najwierniejszy w armii rosyjskiej, siemionowski pułk; chwila, gdy cesarz Mikołaj II z rodziną przebywa wśród swoich ulubieńców; zdjęcie wykonane na kilka dni przed śmiertelnym zamachem na dowódcę pułku, generała Minna, który w grupie stoi po prawej ręce cesarza (ma krzyż na szyi).